WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 6 Września 1876 roku. № 36. 25 Sierpnia (6 Września) 1876 r.

Uwagi o hodowli bydła.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 35).

Nader się często niestety zdarza, że osoby którym bezpośredni dozór nad bydłem bywa powierzony, obchodzą się z niém surowo i złośliwie. Zamiast łagodnością pozyskać sobie zaufanie zwierząt, złém obchodzeniem się doprowadzają do tego, że one za zbliżeniem się dozorcy, już na sam jego widok okazują niepokój i bojaźliwie się tulą. A jednak dojście hodowli bydła do pomyślnych rezultatów zależy równie tak od łagodnego obchodzenia się z niém, jak od stosownie udzielanéj paszy i porządku, o których mówiliśmy wyżéj. Bydlę zaś równie jest czułe i wdzięczne na przyjaźnie doń wymówione słowo, jak za podaną mu garść owsa lub najlepszego siana, jako nadzwyczajny do zwykłego pożywienia dodatek. Dla tego jest rzeczą niestosowną i zdrożną, spoczywające bydło krzykiem albo gorzéj jeszcze biciem napędzać i do powstania skłaniać, oprócz bowiem tego, że takie raptowne zerwanie się łatwo sprowadzić może jakie bądź uszkodzenie ciała, to u krów cielnych staje się często powodem porzucenia płodu, a u stadników wyradza krnąbrność i nieuległość. Sama natura dała nam małe sposoby, któremi możemy nawet bojaźliwe i nieuległe zwierzęta oswajać. Któż z nas nie zauważył np. jak zwierzę stoi spokojnie, jeżeli je z lekka między rogami albo po grzbiecie drapać będziemy, albo gdy do niego łagodnie i przyjaźnie przemawiamy, jak zwraca na nas ciekawie wzrok swój i z uwagą się przysłuchuje, a wówczas o ileż stanie się nam powolniejsze i posłuszniejsze, aniżeli gdy nań gradem zelżywych wymysłów i przekleństw nawoływamy. Za dobre obchodzenie się i drobne przysmaczki najwięcéj wdzięczności okazują małe cielątka, i z tego to powodu o należytém wypełnianiu obowiązków swoich przez gospodynię, któréj się zwykle początkowy wychów cieląt powierza, słusznie przekonani być możemy, jeżeli na sam jéj głos owe małe cielątka uważnemi się stają strzygąc uszami, oczy w jéj stronę zwracać, a jeżeli miejsce dozwoli, to się do niéj i cisnąć będą. Zdawać się wówczas będzie, że to dziatwa otacza swą ukochaną przez czas pewien nieobecną matkę, od któréj oczekują zabawek i podarków. Podobne zachowanie się zwierząt zapewni powodzenie, bo będzie niezbitym dowodem, że one są żywione nie tylko dla zaspokojenia głodu, ale że osoba która je pielęgnujo, znajduje sama przyjemność i zadowolenie w tém, jeżeli te jéj wychowanki dobrze się jéj wiodą. Wówczas zwykle mówią, że taka osoba „ma szczęśliwą rękę.“ I rzeczywiście, ręka odgrywa tutaj ważną bardzo rolę; ona bowiem głaszcze małe te główki i rozdzielając włosy usuwa z nich pasożytne zwierzątka, które się chętnie tam gnieżdżą; ona to wymierza przygotowane poiło i przekona się, czy nie jest zbyt gorące albo za zimne, czy wszystkie onego składowe części dobrze się zmięszały, czy np. makuchy lniane należycie się rozpuściły, ręka to wreszcie poda owe małe dodatkowe przysmaki jak garstkę owsa albo wybornego siana, które tém skwapliwiéj będą spożyte, jeżeli im parę przyjaznych słów towarzyszy. Te są, a nie inne, „tajemnice szczęśliwéj ręki,“ przedewszystkiém sami powinniście być dobrymi, a nie owemi najemnemi sługami, które dopóty okazują dobroć i łagodność, dopóki przełożony znajduje się w oborze, a skoro się tenże obróci lub wyjdzie, zaraz zaczyna przeklinać i bić zwierzęta, jeżeli które z nich natychmiast ustąpić się nie chce, lub się przypadkiem w brudne miejsce położy i powala. Obowiązki wasze wypełniajcie nie na oko, ale z zamiłowaniem! Nie stawiajcie więc jednego z was na czatach przed oborą aby pilnował, czyli się gdzie nie pokaże pan lub rządca, gdy oni się zbliżają, porywać co prędzéj miotłę i bezpotrzebnie tam i sam po oborze się kręcić. Gdy zaś przełożeni wasi są nieobecni, wówczas z dojarkami w nieprzyzwoite żarty się nie wdajcie, nie kłóćcie i nie przeklinajcie się między sobą. Podobne bowiem obłudne postępowanie nie zdoła oszukać waszych przełożonych, zwierzęta bowiem waszéj pieczy i staraniom powierzone, aczkolwiek mowy pozbawione, postawą swoją i zachowaniem was zdradzą i przekonają, że wy „nie macie szczęśliwéj ręki.“ A cóż tego będzie za skutek? Odpowiedź bardzo prosta, w jednym małym ale znaczenia pełnym wyrazie zamknięta, którym jest odprawa.

Nie ulega wątpliwości, że na ludzi bezpośredni dozór nad bydłem mających, jeżeli oni chcą należycie obowiązki swe wypełniać, ciąży wielka odpowiedzialność. Dla tego powinni to zawsze być ludzie rozsądni, uczciwi, zamiłowani w swych obowiązkach pilni i pracowici, a nie goniący tylko za większém wynagrodzeniem, które zwykle do takich posad jest przywiązane. Jeżeli zaś uczciwością i pilnością pozyskać sobie potraficie zadowolenie waszych przełożonych, to możecie być nawzajem pewni, że praca wasza znajdzie należne uznanie, i wówczas nie będziecie potrzebowali, jak się to często zdarza rok rocznie służbę odmieniać, i na podobieństwo wędrownych ptaków miejsca waszego pobytu zmieniać; pomijając bowiem tę okoliczność, że człowiekowi który z zamiłowaniem stado swe pielęgnował, nie może być przyjemną rzeczą takowe opuszczać, to z pomyślnym rozwojem dozorowanéj przez was obory, ściśle połączony będzie i wasz własny i waszych rodzin dobrobyt. Pamiętajcie zawsze na owo przysłowie: „Jaka praca, taka płaca.“

Zadawanie lekarstw.

Jeżeli lekarstwo jest tego rodzaju, że nie może być zadaném ani w obroku lub paszy, ani w napoju, w takim razie musi być zwierzęciu wprost wlane do pyska. Jeżeli płyn zostanie wlany w naczynie bez szyjki i w większéj do tego ilości, wówczas zwykle dostanie on się do pierwszego żołądka, czyli tak zwanéj torby, a co może być tylko pożądaném przy wzdęciu z koniczyny. We wszystkich zaś innych chorobach lekarstwo powinno się dostać do trawieńca, i w tym celu należy zadanie czyli wlanie lekarstwa uskutecznić za pomocą flaszki z szyją, ze średniéj wielkości otworem, zwolna potrosze małemi łykami. Bardzo odpowiednie są flaszki blaszane umyślnie w tym celu wyrabiane. Jeżeli zwierzę pokaszluje, trzeba niejaką chwilę z wlewaniem się wstrzymać. Wreszcie głowa zwierzęcia nie powinna być zbyt w górę podniesiona, ani też na bok wykręcona.

Obchodzenie się z ranami.

Ponieważ przez otwarcie, stłuczenie i t. p. często wydarzają się zewnętrzne uszkodzenia skóry i ciała, rzeczą jest przeto ważną umieć sobie poradzić w takich razach i bez pomocy weterynarza. W tym celu przestrzegać należy co następuje:

Przy każdéj ranie pierwszém staraniem być powinno zatamowanie upływu krwi, co zwykle, jeżeli rana jest mała samo z siebie następuje. Jeżeli jednak krew płynąć nie przestaje, trzeba ranę przemywać zimną wodą z lodu, albo wodą z octem, biorąc na 10 części wody jedną część takowego, albo wreszcie wodą z arniką, która zawsze skutecznie działa. Wszelkie uszkodzenia skóry i ciała, czyli rany, nawet dosyć duże i głębokie, zwykle nie przedstawiają niebezpieczeństwa i same się z łatwością goją. Początkowo przez dwa dni robi się zimne okłady, poczém zawsze następuje zabliźnianie się rany, a wtedy starać się trzeba koniec onego przyspieszyć. Gdy jednak zabliźnianie się nie postępuje dosyć prędko, trzeba często zwilżać ranę letnią wodą mydlaną, albo płynem złożonym z dwóch żółtek jaj, dwóch łutów terpentyny i kwarty zimnéj wody. Jeżeli pomimo tego, rana się nie goi, a natomiast świeżo wyrastającém mięsem, czyli tak zwaném „dzikiém mięsem" się wypełnia, lub gdy takowe przy brzegach rany rosnąć zaczyna, trzeba zwilżać ranę rozczynem dwóch łutów chlorku wapna w jednéj kwarcie zimnéj wody, albo owe dzikie mięso posypać proszkiem palonego ałunu, albo niebieskiego witryoleju, lub wreszcie chlorku wapna. Wrazie zaś gdyby to wszystko nie pomagało, trzeba owe dzikie mięso do białości rozpalonem żelazem zniszczyć i następnie jak ze zwykłą raną postępować.

Niszczenie brodawek.

U cieląt i starszego nawet bydła często dają się spostrzegać na skórze różnego kształtu i wielkości brodawki, rogowe i twardawe naroście, tak nazwane kurzawki i t. p. Wszystkie te nierówności skóry, oszpecają wielce piękny kształt zwierzęcia, a dla pozbycia się ich trzeba taką brodawkę lub naroś podwiązać zwyczajną mocną szewcką dratwą. Tym sposobem przetnie się dopływ krwi, i po pewnym czasie brodawka przyschnie i odpadnie sama. Można także niszczyć je kilkakrotném zwilżaniem kwasem solnym.

Zaraza pyska i racic.

Przed niedawnym czasem choroba ta objawiła się epidemicznie w całym Szlązku *), a ponieważ jeżeli tylko ma charakter łagodny (a od stosownego postępowania zależy niedozwolenie przybrania charakteru złośliwego), przechodzi ona po większéj części bez pomocy weterynarza, więc z tego powodu o niéj wspomnieć tu za stosowne uznałem. Choroba ta wybucha nagle bez żadnéj przyczyny, i najprzód okazuje się tém, że pojedyncze sztuki tracą apetyt i chęć do jadła, dostają dreszczy i drżą na całém ciele, chód ich jest wlokący, natężony; sierść traci zwykły połysk, a wzrok jest smutny. Skoro powtórne żucie czyli przeżuwanie ustanie, na oczach i nozdrzach spostrzegać się daje wodnista ciecz, która wkrótce cały pysk rodzajem jadowitéj śliny w kształcie nitek na zewnątrz wiszącéj pokrywa. Ilość udojonego mleka znacznie się zmniejsza, zwierzęta widocznie chudną, brzuch się zapada. Otworzywszy pysk, spostrzegać się daje wielka ilość małych pęcherzyków tak ściany pyska wypełniających, jak i na języku powstałych, które są bolesne i jedzeniu przeszkadzają. To trwa tak długo, dopóki owe pęcherzyki nie popękają, a wówczas całemi pasami skóra od języka i ścian pyska się odrywa. Gdy to nastąpi, ilość wydzielanéj śliny i ból się zmniejsza, a chęć do jadła widocznie powracać zaczyna. W takim stanie choroby nic prawie robić się nie zdaje, a pozostawiając jéj wolny przebieg, należy tylko zwierzętom które wówczas najchętniéj leżą, dostarczać obficie słomy na podściół i dawać ciepły napój zześrótowanego ziarna, o ile takowy one przyjmować są w możności. Jeżeli oznaki choroby pokażą się na pojedynczych w oborze sztukach, można być pewnym, że choroba z bardzo małym i rzadkim tylko wyjątkiem, dotknie całe stado bydła, i z téj to przyczyny niektórzy weterynarze radzą śliną z pysków chorych już zwierząt wysmarować pyski wszystkich jeszcze zdrowych sztuk, a to celem przyspieszenia choroby i prędszego się jéj z obory pozbycia.

Najczęściéj z podobną chorobą pyska łączy się także i choroba racic. Zwierzęta wówczas okazują ból przy stąpaniu, stojąc w miejscu drepczą, a za dotknięciem racic, które są gorące i rozpalone, również ból objawiają. Wówczas w środku między racicami i w miejscach zkąd róg początek bierze, zupełnie podobne jak w pysku i na języku pęcherzyki można zauważyć. Jeżeli choroba racic ma przebieg łagodny, to wkrótce owe pęcherzyki same popękają i następuje wyzdrowienie. Że jednak jest ona zawsze bardzo bolesna, pomimo więc że czasami chęć do jadła zwierząt nie opuszcza, i że wyjątkowo mogą być od choroby pyska wolne, zawsze jednak chudną one widocznie. Gdyby jednak w miejscach gdzie były pęcherzyki, tworzyły się małe ranki, albo miejsca te ślimaczyły się, wówczas trzeba je przemywać rozczynem jednego łuta ałunu albo niebieskiego witryolu w kwarcie wody rozppuszczonego. Jeżeli choroba łagodny charakter traci i takowy w złośliwy przechodzi, należy spiesznie przywołać i zasięgnąć rady waterynarza, bywały bowiem częste wypadki, że w skutek złośliwego charakteru choroby racice zupełnie odpadały.

Przebieg choroby czyli zarazy pyska i racic trwa zwykle od dwoch do trzech tygodni. Przez ten przeciąg czasu udój mleka jest nader mały, a niektórzy twierdzą, że pożywanie mleka od chorych zwierząt pochodzącego, zdrowiu ludzkiemu także szkodę przynosi. I zdaje się że twierdzenie to może być uzasadnione, albowiem jednocześnie w powyższéj chorobie na wymionach krów rodzaj wyrzutu czyli krosteczek, a na dójkach w różnéj ilości małe pęcherzyki spostrzegać się dają. Powodując ból, utrudzają one niezmiernie dojenie, ale zwykle same wkrótce pękają, ranek po sobie żadnych nie zostawiają i najczęściéj przysychając same uschną. Cielęta od krów nieodłączone, jeżeli mleko od krów chorych dostają, prawie wszystkie zdychają, oprócz bowiem że same podlegają tejże chorobie, dostają nadto nader silnego rozwolnienia. Choroba ta nawet i ludzi nie oszczędza, jeżeli bowiem ciecz w pęcherzyku zawarta, albo nawet ślina zwierzęcia zetknie się bezpośrednio z nieco uszkodzoną skórą człowieka, z jaką małą ranką lub wargami, wówczas w takich miejscach powstaje zapalenie, w ustach tworzą się także małe pęcherzyki, a tym objawom zwykle i dreszcze towarzyszą. Zresztą jednak u ludzi, symptomata powyższe żadnych złych lub szkodliwych następstw niepowodują.

Choroba pyska i racic jest w ogóle chorobą bardzo zaraźliwą, a jakkolwiek przebieg onéj byłby najłagodniejszy, to zawsze u bydła zle skutki są znaczne i bardzo dotkliwie gospodarzowi czuć się dają. Nietylko bowiem powoduje ona w ogóle znaczne obchudzenie i spadnięcie z ciała wszystkich zwierząt, a doprowadzenie ich do stanu normalnego wymaga nadzwyczajnéj uwagi i pilności, ale nadto staje się przyczyną, że wydajność mleka na długi nawet przeciąg czasu znacznie się zmniejsza. Wiadome mi są nawet takie wypadki, że krowy po przebyciu téj choroby mleka dawać zaprzestały i jako nieużyteczne usunięte być musiały. Nakoniec powoduje ona także czasami różne choroby płuc, skutkiem czego zwierzęta musiały być na rzeź przeznaczone.

*) I w kraju naszym.

O konieczności obszerniejszéj uprawy paszy.

Powszechnie panujący w tym roku brak paszy nowym jest dowodem, że uprawa roślin pastewnych jeszcze zbyt mało doznaje uwzględnienia w naszych gospodarstwach, gdy tymczasem fundamentem dobrego gospodarstwa jest dostateczna pasza. Łąki naturalne w wielu okolicach są jeszcze bardzo zaniedbane, a po większéj części nie dość często sieczone. Doświadczenie zaś wykazało dostatecznie, że nawet przy gorszych łąkach częste sieczenie jest bardzo pożyteczne. Rośliny i trawy, które jeszcze nie rozkwitnęły, a więc nie tyle siły swéj żywotnéj zużyły co inne, które kwitną i dojrzewają, mogły siłę swą przez ciągłe świeże wypuszczanie i nowy wzrost rozwinąć. Rychłe koszenie łąk już z tego względu szcze-

gólnie jest korzystne, że nasiona chwastów wtedy jeszcze nie dojrzały, przez co łąka dużo siły zaoszczędzi i zapobieży się wejściu nowych chwastów.

Osuszanie mokrych łąk i ról, nawodnianie podług potrzeby, dawno są znane jako bardzo pożyteczne. Na przesyconéj wodą ziemi nie może się nic urodzić, dla tego należy się starać o dokładne zdrenowanie, gdzie woda zaskórna roślinności szkodzi. Zaniedbanie takich koniecznie potrzebnych melioracyj mści się dotkliwie, a powstające ztąd straty nie dadzą się wcale obrachować.

Prócz racyonalnego obchodzenia się z łąkami, korzyści uprawy różnych roślin pastewnych są szczególnie widoczne tam, gdzie z powodu ziemi piaszczystéj koniczyna się nie rodzi. Nawet na lepszych ziemiach zaleca się siać razem z koniczyną trawy, np. włoski rajgras. Wielu gospodarzy popełnia jeszcze błąd, że sieją koniczynę nie dość gęsto; włoski rajgras rośnie bujnie, wysoko i w rozwoju swym szczególnie odpowiada czerwonéj koniczynie.

Angielski rajgras do mięszania z czerwoną koniczyną okazał się wiele gorszym, wydaje bowiem mniejszą ilość paszy, nie zawiera zaś więcéj części azotowych, niż rajgras włoski. Gdzie ziemia czerwonéj koniczynie nie bardzo sprzyja, można siać koniczynę szwedzką. Mięszanina takowéj z koniczyną żółtą, tymotejką, angielskim rajgrasem i kminkiem szczególnie jest polecenia godną. Na lucernę pod wszelkiemi okolicznościami wielką trzeba kłaść wagę, a przy uprawie kukurudzy na paszę zaleca się siać zarazem koniczynę chmielową. Kukurudzę pastewną siać pod dryl jest bardzo korzystnie, doświadczono bowiem, że szybciéj w takim razie rośnie i większy sprzęt wydaje.

Esparcetę w połączeniu z włoskim rajgrasem na zieloną paszę i na siano siać można z wielką korzyścią, tylko również jak lucerny, nie można mięszaniny téj używać na pastwisko. Skoro owce po niéj przeszły, zaraz ginie. Tymotejka jako przymieszka do koniczyny jest bardzo przydatną. Za rzadkiego siewu zawsze unikać należy, gdzie chodzi o sprzęt paszy; chcąc zaprowadzić racyonalną uprawę mięszanek z roślin pastewnych, potrzeba przynajmniéj 50 do 80 funtów na hektar. Mięszanka najlepszą daje gwarancyą dobrego sprzętu, ponieważ między kilku roślinami zawsze jedna się znajdzie, któréj dotycząca ziemia sprzyja. Im więcéj trzyma się bydła, tém korzystniejszą jest uprawa mięszanek na paszę.

Seradellę można uważać jako roślinę wzbogacającą ziemię. Udanie się jéj w połączeniu z jarką jest pewne, ponieważ ostatnia zachowuje ziemię w pierwszym peryodzie wegetacyi przed wysuszeniem i zanieczyszczeniem zielskiem, sieje się ją także w żyto i to na wiosnę, gdy takowe nie jest jeszcze zbyt silne w maju. Po sprzęcie żyta, seradellę można jeszcze w jesieni siec, lub przynajmniéj mieć z niéj dobre pastwisko. W ostatnich latach probowano siać seradellę razem z grochem, co się bardzo dobrze udało; tylko siewu seradelli z łubinem zalecać nie można.

Gorczyca daje na dobréj ziemi obfity sprzęt na zieloną paszę lub siano.

Przelot na chudym piaszczystym gruncie daje jeszcze bogaty sprzęt paszy, nawet i w suchych latach; jest to pasza doskonała dla krów i owiec. Przelot sieje się z korzyścią jako przedplód żyta i potrzeba go około 10 fun. na morg.

Koniczyna inkarnatka, zasiana zaraz po żniwach na uwleczone lub podorane ściernisko, téj samej jesieni jeszcze daje pastwisko, rychło zaś na wiosnę średni pokos siana.

Jako doskonałą paszę dla krów uważają cykorye, która dotąd mało gdzie w tym celu była uprawianą. Udaje się ona na lekkiéj, cokolwiek wapiennéj ziemi i w takich okolicach zwykle dziko rośnie.

Sporek jest dla lichego, nie wapiennego piasku bardzo ważną rośliną pastewną, działającą wyśmienicie na produkcyę mleka i masła. Sprzęt co do ilości nie zawsze jest wprawdzie obfity, dla tego tam go najczęściéj sieją, gdzie inne rośliny pastewne rodzić się nie chcą. Dla ziem piaszczystych jest sporek tém, czém dla bogatszych czerwona koniczyna i na piaskach też szczególnie z upodobaniem go uprawiają. W skutek kultury powstały dwa rodzaje sporku, z których niżéj rosnący (spergula arvensis) wydaje mniejszą ilość paszy, lecz większéj wartości, kontentując się gorszą ziemią. Gatunek większego sporku nazywany także sporek rygajski (spergula maxima) rośnie o wiele wyżéj, a ziarno jego odróżnia się od sporku mniejszego przez kanciastą formę.

Nasienie sporku najlepiéj samemu produkować, ażeby być pewnym, że jest świeże, ponieważ siłę kiełkowania zatrzymuje nasienie to nie dłużéj jak dwa lata. Zwykle małéj tylko przestrzeni potrzeba do obfitego zbioru nasienia, bo przy sprzyjających okolicznościach wydaje sporek 40te ziarno. Raz po raz zmiana siewu już dla tego samego będzie potrzebną, ażeby uniknąć wyrodzenia się, do czego sporek większy szczególnie jest skłonnym. Zbiór nasienia powinien nastąpić, skoro pochewki są jeszcze zielone i skoro najpierwsze z nich zaczynają brunatnieć. Sporek nasienny po zsieczeniu grabi się w małe kupki, lub pozostawia na pokosach tak długo, dopóki pojedyncze pochewki się nie otworzą; potém odwozi się do młócenia i słoma raz jeszcze się suszy. W razie zaniedbania tego postępowania, większą część nasienia niezawodnie się straci. Na lekkiéj ziemi piaszczystéj, jeżeli tylko takowa posiada potrzebną wilgoć i nie zanadto jest wyjałowioną, sporek daje sprzęt pewny.

Czas siewu może być bardzo rozmaity. Nie wszędzie sieją sporek na wiosnę, siew pokrywa się lekką broną. Najczęściéj wyznaczają dla sporku miejsce w ugorze i sieją go po ukończonéj uprawie w końcu czerwca, poczém używają go na pastwisko, które jest bardzo dobre.

Na sporku paść można, skoro tylko kwicie się rozwinęło i zaczyna zapach wydawać. Przy pasieniu z początku zachować trzeba ostrożność, bo bydło nie przyzwyczajone do tak silnéj paszy, dostaje ztąd łatwo biegunki; późniéj nie ma już żadnego niebezpieczeństwa. Siew sporku na ściernisku, jeżeli nastąpi zaraz po żniwach, jest również polecenia godny. W tym celu wystarcza jednorazowa órka i dokładne uwleczenie przed siewem, po siewie zaś pokrycie lekką broną i wałkiem. Na hektar potrzeba 50 kilogramów nasienia.

Nowe próby wykazały, że sporek zasiany na wiosnę w życie i przywałowany, a przy dżdżystém powietrzu siany bez wałowania i włóczenia, słomie żytniéj daje wiele wyższą wartość pożywną, prócz tego po sprzęcie wyborne jeszcze daje pastwisko.

Zachwalają bardzo mieszaninę sporku z koniczyną, siana w jarzynie. Do zwykłéj ilości czerwonéj koniczyny, jaką się wysiewa, dodaje się połowę nasienia sporku. Po sprzęcie jarzyny, wyrasta sporek tak wysoko, że razem z koniczyną wydaje jeszcze téj saméj jesieni sprzęt siana; prócz tego w suchych latach chroni sporek koniczynę od wyschnięcia i ziemię bardziéj ocienia.

(*Ziemianin*).

Sprawozdania tygodniowe:

Królewiec 27 sierpnia 1876 r.

Nareszcie w tym tygodniu zmieniło się powietrze i mieliśmy w wielu miejscach obfite deszcze. W naszéj prowincyi trwała posucha jeszcze do wtorku. W środę panowała tutaj okropna burza, która wiele szkód drzewom a nawet domom narobiła. Od środy mamy ciągle wilgotne powietrze, i w sobotę przez całą noc deszcz padał, w skutek czego podniosły się nadzieje na zbiór roślin okopowych, mianowicie kartofli, chociaż z drugiéj strony ukończeniu robót około żniwa zostało przeszkodzone.

Barometr wskazywał 28^2, 28, 27^{10}, 27^9, termometr 19—23° w dzień a 8—10° w nocy. Wiatr północny, północno-wschodni, północno-zachodni, zachodni i południowo-zachodni.

Targi zbożowe w całéj zachodniéj Europie, w skutek zmiany powietrza przedłużyły zniżoną tendencyę, mimo tego nie wykazują nigdzie znaczniejszego obniżenia. Międzynarodowy targ zbożowy i nasion w Wiedniu mimo wykazanéj możności silnego eksportu z Węgier, miał dość silnie stałą tendencyę. Obroty były znaczne, w większéj części do południowych Niemiec. W Anglii znajduje nowa pszenica krajowa chętniejszych nabywców, natomiast obce ziarno ma trudny zbyt i tylko przy nowych ustępstwach ze strony sprzedających. We Francyi tendencya chwiejna. Na targach Nad-

reńskich w południowych Niemczech znajdują nieznaczne dotąd dowozy mierną chęć kupna. W Hollandyi ceny się nieco obniżyły. W północnych Niemczech wpływają na tendencyę ciągłe znaczne dowozy żyta z Rossyi, które stosownego umieszczenia nie znajdują. W Berlinie po dalszéj zniżce nastąpiło nareszcie polepszenie cen pszenicy, które jednak w sobotę ustąpiło miejsca nowéj zniżce.

Na naszym targu mieliśmy dowozy niewielkie, z Rossyi nadeszło kilka partyj nowego żyta, owsa, i zdaje się, że zapasy starego ziarna, są tam już zupełnie wyczerpane. Obrot był nieznaczny i ograniczał się na miejscowe potrzeby naszego placu i prowincyi. Ceny nasze są stosunkowo jeszcze za wysokie, by mogły dać rachunek dla exportu, a na targach zagranicznych panuje ciągła bezczynność i nieznaczna chęć kupna.

Pszenica mało dowieziona znajdowała umieszczenie po cenach zeszłotygodniowych.

Żyto krajowe tylko w nowém ziarnie dowiezioném z Rossyi, nadeszło kilka małych partyj starego żyta, które pozbyto po zniżonych cenach.

Jęczmień na cele eksportowe miał dobry odbyt po cenach niższych.

Owies obniżył się znowu w cenie. Na dostawę późniejszą przyszło do skutku kilka umów w ziarnie rossyjskiém, przyczém ceny się utrzymały.

Rzepak dowieziony z Rossyi miał łatwy zbyt po cenach niezmiennych.

Spirytus miał obrot ograniczony, gotowy dowóz, towar przy małym dowozie cieszył się dobrą chęcią kupna, późniejsze jednak odstawy zostały zaniedbane. Płacono: 49—49¼, 49½ mr. na wrzesień 49¼ mr., październik, marzec, 48¼—48¾ mr., na wiosnę 51½—51 mr. za 10,000% bez beczki.

Na naszym piacu płacono:

Za tonnę—1000 kilogramów wagi hol.

Pszenicę wyso. białą	127/8—132 f.	199--202 m.	121—123	kop. pud
„ białą	120—128 f.	170—180 m.	103—109	„
„ czerwoną	125—131 f.	170—181 m.	103—110	„
Żyto	115—124 f.	133—150 m.	81— 91	„
Jęczmień		128—131 m.	78— 79	„
Owies		112—119 m.	6S— 72	„
Rzepak		283—291 m.	172—178	„

Sprawozdanie tygodniowe H. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 2 września 1876 r.

Powietrze mieliśmy w ciągu bieżącego tygodnia bardzo zmienne, od czasu do czasu deszcz, a temperatura była w ogóle przyjemna, w nocy tylko było chłodno. Ponieważ żniwa już skończone po części, przypuścić można, że deszcz dość obfity, na ziemniaki i włoszczyzny dobry wywrze wpływ, i w ogóle spodziewają się też obfitego sprzętu ziemniaków.

Targi angielskie na pszenicę były w tym tygodniu cokolwiek stalsze, i młynarze też tamtejsi okazali się skłonniejsi do płacenia 1—2 szyl. na kwarterze za pszenicę angielską, a o 1 szyl. za pszenicę obcą. Świeża pszenica jest tam w dobrym pokupie, dla braku jednak dowozów, musiano na potrzeby konsumcyi kupować pszenicę obcą, któréj w ostatnim czasie 42 ładunki nadeszły; z tych do 29 z. m. 15 tylko pozostało niesprzedanych. Targ poniedziałkowy w Londynie był na pszenicę w tym tygodniu stały i płacono też o 1 szyl. wyższe ceny, również zakupiono pszenicę z nad Baltyku na odstawy późniejsze. Targ środowy był znowu bardzo spokojny. Liwerpol notował we wtorek ceny pszenicy o 1 pen., mąki do 6 p. wyżéj. W Hull płacono za pszenicę angielską o 1 szyl. wyżéj; nasza pszenica jest tam jeszcze o 2 szyl. na kwarterze za droga. Leith był bez zmiany. Nowy-York stały na pszenicę i mąkę. Targi we Francyi były chwiejne, a w Belgii stałe; w środę zakupiono także ładunki pszenicy z nad Baltyku. Hollandya była bez zmiany, a Ren okazał potrzebę własnéj pszenicy. Kolonia i Niemcy południowe były stałe. Austro-Węgry chwiejne. Berlin małéj tylko doznał zmiany; notował jednak na targu wczorajszym wyższe ceny za pszenicę i żyto.

Dowozy świeżéj pszenicy na naszym targu były w tym tygodniu nader szczupłe, pomimo że takowa tak w miejscu, jak w Anglii i Belgii dość była poszukiwana; naturalnie też ceny się nie tylko utrzymały, ale nawet o 2—3 mr. na tonnie się podniosły. Stara zaś pszenica pozostała aż do czwartku zaniedbana; w tym zaś dniu zdołano 450 ton po słabych cenach sprzedać. Usposobienie to jednakowoż już wczoraj zwątlało, ponieważ Anglia staréj pszenicy kupować nie chce. Żyto w początku tygodnia doznało przy słabym popycie małéj zniżki, późniéj jednakowoż ceny do pierwotnego stanu powróciły. Jęczmień w miejscu wątły. Ceny były w końcu następujące:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica świeża jara	194	131	7.18
jasno-kolorowa	198—200	129—133	7.34 - 7.42
jasno-pstra	203—204	128—129	7.53—7.57
wyborowa wysoko pstra i biała	206—208	132/3 —136	7.64—7,72
stara jas. kol. poros.	189—191	124/5—126/7	6.99—7.07
wysoko pstra stara	202—204	129—132	7.50—7.57
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
świeże	155—162	122—127	5.53—5.74
stare	156—157	124—125	5.56—5 59
Jęczmień			korz. pol.=202 f. pud.
czterorzędny	133—138	105—112	4.14—4.26
dwurzędny	147—148	112—113	4.48—4.51
Groch			korz. pol.=262 f. pud.
na paszę	135		5 40
średni	150		6.00
szary	180		6.29
			korz. pol.=210 f. pud.
Rzepik	302—303		9 69—9.72
Rzepak	290—302½		9 38—9.70

Termina. Za pszenicę płacono za wrzesień-październik 192—194mr., żądano w końcu 194½ mr. Za październik-listopad płacono 193—194 m., żądano w końcu 194½ mr. Za kwiecień-maj płacono 194—195 mr., żądano w końcu 195 mr. Wypowiedziano w tym tygodniu 50 ton.

Za żyto płacono za wrzesień-październik 150—148 mr., żądano w końcu 148 mr., ofiarowano 146 m. Za październik-listopad rowano 148 mr. Wypowiedziano 50 ton.

Za rzepik żądano i płacono za wrzesień-paźdz. 302—303 mr. Wypowiedziano 400 ton.

Za rzepak płacono za paźdz.-listopad 306 mr.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 28 do 31 b. m.

	51	ton pszenicy	5	ton żyta	202	ton rzepiku
w ogóle	31,793	„	5236	„	1504	„
	w tym roku,					
naprzeciw	51,611	„	7557	„	1846	„
		w równym czasie 1875 r.				

Depesze. *Londyn 1 września.* Pszenica niezmieniona, nadeszłe ładunki stałe, inne zboże tańsze. Powietrze zmienne.

Amsterdam 1 września. Pszenica niezmieniona. Żyto niżéj.

Z a p a s y z b o ż a.

	1 września 1876.			1 sierp. 1876.			1 wrześ. 1875.	
Pszenicy	17,142	ton,	naprzeciw	24,495	ton,	naprzeciw	19,096	ton
Żyta	2,140	„	„	2,526	„	„	2,811	„
Jęczmienia	128	„	„	40	„	„	702	„
Owsa	161	„	„	69	„	„	52	„
Grochu	43	„	„	29	„	„	28	„
Rzepiku i rzepaku	6,107	„	„	3,551	„	„	2744	„
Siem. lnian.	7	„	„	20	„	„	—	

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 25 Августа (6 Сентября) 1876 г.